

Wstrząsająca katastrofa samochodowa Tragiczny zgon naczelnika z M. S. Z. Rückera i jego żony

W uzupełnieniu wczorajszej krótkiej wiadomości o katastrofie samochodowej pod Radomem podajemy dziś obszernie szczegóły tego nieszczęśliwego i wstrząsającego wypadku.

Kierownik oddziału warszawskiego „I. K. C.” red. Konrad Wrzosa, korzystając z pięknej pogody, zaprosił na wycieczkę samochodową p. Emila Rückera z żoną. Wycieczka miała się odbyć własnym samochodem red. Wrzosa, dwuosobowym kabrioletem La Salle.

Około godz. 11 rano red. Wrzosa zjechał po pp. Rückera przed dom, gdzie mieszkali przy ul. Boduena 2 i stamtąd całe towarzystwo odjechało na szosę krakowską w stronę Radomia.

Wóz red. Wrzosa miał jedno siedzenie. Przy kierownicy siedział red. Wrzosa, obok niego zaś p. Rückera i przy niej p. Rückera. Auto jechało normalną szybkością, Na 26 km. przed Radomem, około godz. wpół do 1-ej na drodze asfaltowej minął ich samochód. W tym momencie na bardzo niewielkiej odległości przed autem red. Wrzosa ukazała się sylwetka rowerzystki, jadącej również w kierunku Radomia.

Red. Wrzosa dał kilka sygnałów, jednak rowerzystka, zamiast zjechać z szosy, zaczęła ósemką tuż przed samochodem. Chcąc uniknąć nieszczęścia, p. Wrzosa skręcił w lewą stronę, ale i rowerzystka, która była tuż niemal pod kołami, uczyniła to samo. Dla uratowania jej kierowca gwałtownie zahamował auto, kierując jednocześnie coraz bardziej w lewo. Koła z lewej strony wrzynały się na chwilę w miękki grunt, a samochód wywrócił się w tak dziwny sposób, że przekosiłkołwał się w powie trzu, uderzając górną słończęcia o asfalt i spowrotem stanął na kołach w poprzek szosy.

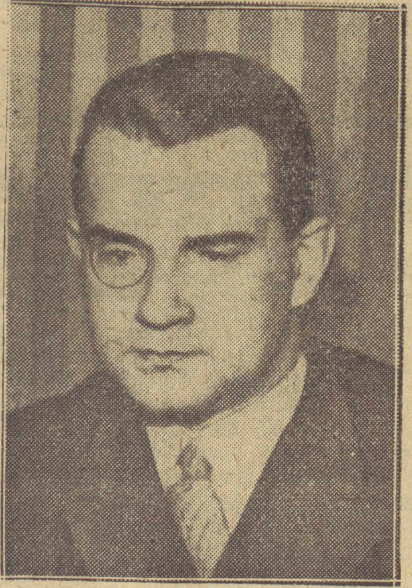
W tym niesamowitym korkociągu auta pasażerowie zostali wyrzuceni na szosę, przyczem p. Rückera i jego żona, przygnieleni samochodem w momencie gdy uderzył o szosę, ponieśli śmierć na miejscu. Red. Wrzosa wyszedł cudem z życiem, doznał jednak ciężkich kontuzji i silnego wstrząsu nerwowego. Sp. Rückera miał głowę całkowicie zmasakrowaną. Śmierć sp. Rückera nastąpiła wskutek złamania kręgosłupa.

Relacja naczelnego świadka

Autem, które minęło wóz red. Wrzosa na chwilę przed straszną katastrofą, jechał w stronę Radomia p. inż. Fawij Raskin, dyrektor znanej firmy samochodowej „Motorcar”. Korzystając z uprzejmości p. dyr. Raskina, możemy podać jego relację, jako pierwszego, klasycznego świadka tego wstrząsającego wypadku:

— Jadąc dziś przed południem z Warszawy, zauważyłem na 27-y m mniej więcej kilometr przed Radomem znany mi dobrze wóz red. Wrzosa. Mając szybkość na liczniku 80 km., dość łatwo wyminałem zdążający przedemną kabriolet. Wno sze z tego że red. Wrzosa jechał z szybkością najwyższą 60 km. na godzinę. Po wyminięciu go, natknąłem się na jadącą przede mną środkiem szosy rowerzystkę. Na moje sygnały rowerzystka zaczęła kołować, nie zjeżdżając jednak w prawą stronę. Udało mi się wreszcie z dużym trudem tę niebezpieczną przeszkodę wyminać. Ciekaw byłem, jak z nią poradzi sobie red. Wrzosa. Spojrzałem w lusterko spostrzegłem kręcącą się po szosie rowerzystkę i w tym samym momencie przerażający widok: auto red. Wrzosa, wyrzucone do góry kołami, wykonało salto mortale. Zawróciłem samochód, zdążając czempredzej na miejsce katastrofy.

— Gdy stanąłem — mówi da-



S. p. Emil Ruecker.



S. p. żona Emila Rueckera

lejp. dyr. Raskin — podbiegł do mnie red. Wrzosa, wołając zrozpaczony:

— Przez tę rowerzystkę za-
biłem dwoje swych przyjaciół.
Niech pan ją zatrzyma!

Różpacz red. Wrzosa nie miał granic. Wszelki ratunek dla ofiar katastrofy był już spóźniony. Oboje pp. Rückerowie leżeli bez życia obok siebie tuż za autem, które stało w poprzek szosy. Część górna samochodu i koła kierownicy — strzaskane.

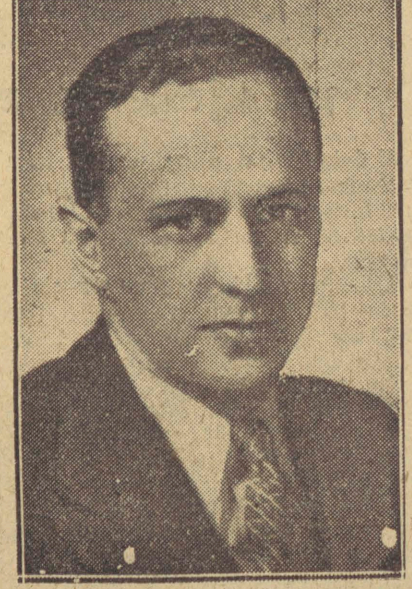
„Dopędziłem rowerzystkę i mimo obrony jakiegoś chłopca, który okazał się jej szwagrem, ustaliłem, że nazywa się Janina Król, robotnica w fabryce broni w Radomiu.

Zostawiając jednego ze swych towarzyszy przy nieprzytomnym z rozpaczy red. Wrzosa, który twierdził, iż żadnej pomocy lekarskiej nie potrzebuje i zostanie na miejscu — czempredzej udałem się do Radomia, by o godz. wpół do 2-ej być spowrotem na miejscu katastrofy z przedstawicielami władz i lekarzami. Prokurator Grabena rozpoczął dochodzenie. Lekarze zajęli się red. Wrzosem. Badanie miejsca katastrofy, śladów kół raptownie hamowanych wykazywały, iż kierowca (chcąc wyminać rowerzystkę) skręcił w lewo, koła zjechały na miękki grunt. Stało się to powodem gwałtownego zarzucenia ciężkiego wozu i przewrócenia go na skutek wielkiej siły dośrodkowej do góry kołami z takim rozpędem, że po uderzeniu górną częścią o drogę — wóz odbił się od niej i stanął po chwili balansowania znowu kołami w poprzek szosy.

Złożywszy zeznania o tem, co widziałem, a co nazywać muszę wypadkiem wręcz niesamowitym, odjechałem do Radomia — zakończył p. dyr. Raskin swe opowiadanie, tak ważne dla zobrazowania tej strasnej katastrofy.

Po katastrofie

Zwłoki zabitych zostały początkowo zabezpieczone na miejscu, poczem z polecenia prokuratora przewieziono do kostnicy szpitala w Radomiu.



Redaktor Konrad Wrzosa.

Red. Wrzosa, mimo wstrząsu i obrażeń jakich doznał w czasie katastrofy, udzielił jeszcze pro-

kuratorowi szczegółowych informacji o jej przebiegu i dopiero około godz. 5-ej po południu został przewieziony do szpitala św. Kazimierza w Radomiu. Uszkodzone auto zabezpieczono na miejscu przez wystawienie posterunku policyjnego.

Wczoraj o godz. 1 pop. karetka Pogotowia prywatnego przewieziono do Warszawy redaktora Konrada Wrzosa ze szpitala w Radomiu.

Rannego przewieziono do zakładu rentgenologicznego dr. Kryńskiego przy ul. Zielnej 11. Jak się okazało red. Wrzosa oprócz zewnętrznych obrażeń doznał pęknięcia prawej łopatki. Po prześwietleniach, których dokonał osobiście dr. Kryński, rannego przewieziono do mieszkania przy ul. Krakowskiej-Przedmieście Nr. 7. Stan obrażeń red. Wrzosa nie jest groźny, o ile nie zajdą w ciągu najbliższych godzin jakieś komplikacje, to rany w najbliższych dniach opuści łóżko.

Po wypadku red. Wrzosa jest zupełnie wyczerpany nerwowo i fizycznie. Od lekarzy jak i następnie do jego mieszkania wniesiono go na noszaczach.

Tragiczna katastrofa wywołała w całej okolicy, jak również i w Radomiu przynębiające wrażenie.

Na szosie, koło miejsca wypadku gromadziły się do późnego wieczoru tłumy mieszkańców z okolicznych wsi i miasteczek, zatrzymały się tam również wszystkie, przejeżdżające samochody.

Badanie komisji, która udała się na miejsce katastrofy, potrwało do godz. 5-ej. Miejsce katastrofy znajduje się ściśle 5 kilometrów za Białobrzegami w stronę Radomia. Komisja ustaliła, że katastrofa nastąpiła spowodowaną zahamowaniem wozu, wskutek czego samochód „skapotował”.

Auto zaciągnięto wieczorem na posterunek policji w Białobrzegach.

Śledztwo prowadzi podprokurator sądu okręgowego w Radomiu p. Walciński przy udziale zastępcy komendanta powiatowego policji w Radomiu kom. Caróscieckiego.

Automobiliści oceniają ten wypadek jako jeden z najniezwyklejszych, jakie wydarzyły się ostatnio.

Przy mijaniu w lewo — lewe koła natrafiały na miękki grunt i straciły opór. Odezwało się to reflekssem na prawa stronę wozu, który w te właśnie stronę stracił równowagę i wykonał obrót dookoła swej osi, który trójniej możnaby nazwać „korko-

ciąganiem na ziemi” niż „kapotażem”.

Zwłoki s. p. małż. Rückeraów znalazły się za samochodem, to znaczy, że pasażerowie zostali wyrzuceni, następnie przygnieleni wozem, który potoczył się następnie bokiem kilka metrów naprzód.

Do Radomia wyjechali wczoraj o g. 12 w poł. naczelnik wydziału prawnego M. S. Z. p. Przesmycki oraz radca Librach w towarzystwie dwu braci s. p. nacz. Rückera oraz brata s. p. Marji Rückeraowej — rotmistrza Lubieńskiego.

Zwłoki tragicznie zmarłych będą złożone do trumien i przewiezione do Warszawy wprost do kościoła św. Karola Boromeusza na Powązkach.

Pogrzeb odbędzie się w środę lub w czwartek.

Spowodu tragicznego zgonu zastępcy naczelnika wydziału prasowego M. S. Z. s. p. Emila Rückera i jego małżonki, zapowiedziane na wtorek dn. 17 b. m. przyjęcie popołudniowe u p. ministrowej Beckowej, zostało odwołane.

S. p. Emil Rückera

Zmarły tragicznie w dniu 15 b. m. Zastępca Naczelnika Wydziału prasowego p. Emil Rückera urodził się w r. 1897 w Bukareszcie, jako syn s. p. Antoniego, inżyniera i Leopoldyny z Tenerów.

Po skończeniu szkół średnich, w 1916 r. powołany został do armii austriackiej z przydziałem do 34 pułku piechoty, stacjonowanej w Jarosławiu.

Zwolniony ze służby ze względu na stan zdrowia studiował na Uniwersytecie Krakowskim filozofię i literaturę.

W r. 1921 rozpoczął służbę w Ministerstwie Spraw Zagranicznych, jako referent prasowy Poselstwa Polskiego w Bukareszcie.

Po kilkoletniej pracy przerwcił się do publicystyki, obejmując w 1925 r. kierownictwo pisma „Baltische Presse”, wychodzącego w Gdańsku, na posterunku tym piastował przez 2 lata stanowisko prezesa Syndykatu Dziennikarzy Polskich na terenie Wolnego Miasta. 1-go lipca 1931 wstąpił ponownie na służbę do Wydziału Prasowego MSZ, delegowany do Genewy jako kierownik biura prasowego polskiej delegacji na konferencji rozbrojeniowej.

21-go grudnia 1932 r. mianowany został Zastępcą Naczelnika Wydziału Prasowego w Ministerstwie Spraw Zagranicznych.

S. p. Emil Rückera był autorem szeregu prac politycznych, zarówno w języku polskim, jak i w językach obcych, w pierwszym rzędzie obszernego studjum p. t. „Niemcy, Prusy a Polska”, „Polen und die Europäische Zusammenarbeit”, „Kontyngent Niezgody — Rozważania o Kryzysie Europejskim” itd. Odniesiony Medalem Niepodległości, Złotym Krzyżem Zasługi, Górnoską Wstęgą Waleczności, posiadał pozatem szereg odznaczeń zagranicznych, jako to: Komandorja Papięskiego Orderu św. Sylwestra, Legie Honorową i szereg innych.

W Zmarłym traci dyplomacja polska jednego z najciekawszych współpracowników młodego pokolenia, publicystyka zaś polska światnego pisarza i znawcę stosunków międzynarodowych, cieszącego się poważaniem w szerokich kołach prasy, tak zagranicznej, jak Polskiej.

S. p. Emil Rückera poślubił w r. 1926 Marię z Lubieńskich, która, również jak on, poniosła śmierć w tragicznej katastrofie wczorajszej.

S. p. Marja z Lubieńskich Rückeraowa była czynną działaczką na polu organizacji społecznych, tak w Gdańsku w dziedzinie opieki nad niezamężną dziewczyną polską, jak i w Warszawie, gdzie piastowała funkcję przewodniczącej Koła Rodziny Urzędniczej przy Ministerstwie Spraw Zagranicznych.

Jeszcze jeden pretendent do tronu afgańskiego

PESZAWAR, 16. 4. Rząd Afganistanu wyznaczył nagrodę 1.000 funtów szterl. za schwytanie tajemniczej osobistości Aminjana, pre-

tendenta do tronu afgańskiego, który twierdzi, iż jest kuzynem b. króla Amanullaha.

W niedzielę o godz. 7 m. 50 przyjazd Barthou do Warszawy

PARYŻ, 16. 4. Agencja Havasa donosi, że minister Barthou opuści Paryż w sobotę 21 b. m. o godz. 9.05, udając się do Warszawy, gdzie przybędzie w niedzielę o godz. 7.50.

Minister pozostanie przez po- niedziałek w Warszawie, zaś we wtorek o godz. 8-ej wyjedzie do Krakowa, skąd nazajutrz o godz. 21 uda się do Pragi.

„Wygórowane ambicje Czechów” „Słoweniec” o stosunkach w Cieszynie

ZAGRZEB, 16. 4. Dziennik „Slovenec” zamieszcza dłuższy artykuł o polsko-czeskim zatargu. Przypominając genezę konfliktu, „Slovenec” wspomina o okolicznościach, w jakich Polska, mimo liczebnej przewagi żywiołu polskiego w ziemi cieszynskiej, była zmuszona do wyrażenia zgody na po-

dział Cieszyna. Dziennik potępia czeską politykę oświatową w tej dzielnicy. Twierdzi, że istotną przyczyną zatargu są wygórowane ambicje Czechosłowacji w polityce europejskiej, dziennik wyraża życzenie, by konflikt w interesie słowiańszczyzny zlikwidowano w przyjazny sposób.

Protesty wyborcze Lubelszczyzny w sądzie najwyższym

Sąd Najwyższy rozpatrzył pięć protestów przeciwko wyborom do senatu w woj. lubelskim, oraz trzy protesty przeciwko wyborom do sejmiku w ok-

regu Nr. 26 — Lublin — Chełm — Lubartów. Wyrok ogłoszony zostanie w dniu 30-y m kwietnia.

Zamach samobójczy literata Artur Schröder ciężko się zranił

KRAKÓW, 16. 4. — Tel. wł. — Dzisiaj w godzinach popołudniowych popełnił w Krakowie samobójstwo dr. Artur Schröder, znany literat, dyrektor Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Krakowie.

obecni w lokalu ustyszeli huk strzału rewolwerowego. Po wejściu do gabinetu zastali dyrektora dr. Schrödera w kałuży krwi z raną postrzałową piersi.

Dyrektor Schröder przybył w godzinach popołudniowych do szpitala, gdzie został przyjęty przez lekarza Pogotowia ratunkowego, który jest członkiem zarządu i zamknął szpitala.

Na biurku znajdowały się listy, pozostawione do rodziny, oraz znajomych. Lekarz Pogotowia ratunkowego opatrzył ciężko rannego i przewiózł go do szpitala.

Dalsze aresztowania do wykrycia spisku wojskowego w Rumunii

BUKARESZT, 16. 4. Spisek, który wykryły władze wojskowe aresztując przed kilku dniami jedenastu oficerów posiadał rozgałęzienia również w prowincji.

no dalszych kilka osób cywilnych w Bukareszcie i na prowincji, zwłaszcza w Siedmiogrodzie, zamieszanych w tę samą sprawę. Proces ma się odbyć w najkrótszym czasie.

W ostatnich dniach aresztowa-

Sensacyjny proces o odszkodowanie dziennikarza niemieckiego

GENEWA, 16. 4. W najbliższym czasie odbędzie się w Lozannie proces wytoczony przez dziennikarza niemieckiego Maxa Beera przeciw „Deutsche Allgemeine Ztg.”. Max Beer, były wysoki urzędnik Sekretariatu Ligi Narodów, blisko zaprzyjaźniony z Gustawem Stresemannem i długoletni korespondent „Deutsche Allg. Ztg.” w

Genewie został na jesieni ub. roku zwolniony jako współpracownik dziennikarza i procesuje się o odszkodowanie. Przedstawione są dowody kumenty mają zawierać interesujące szczegóły natury politycznej. Proces ten budzi w genewskich kołach prasowych duże zainteresowanie.

Premjer Bułgarii na rokowaniach w Londynie

LONDYN, 16. 4. Premier bułgarski Muszanow odbył dzisiaj konferencje z Mac Donaldem i Sir John Simonem. Dzisiaj po południu Mu-

szanow ma spotkanie z przedstawicielami brytyjskich posiadaczy bonów bułgarskich.

Bomba w Barcelonie Aresztowania w całej Hiszpanji

PARYŻ, 16. 4. Z Barcelony donoszą: dziś wybuchła bomba o dużej sile w domu zamieszkałym przez prezesa miejscowej organizacji prawniczej akcji ludowej hr. Bustillo. Fasada domu została zniszczona, z okolicznych domów wypadły wszystkie szyby, ofiar w ludziach nie było.

W związku z manifestacjami faszystowskimi podczas obchodu trzeciej rocznicy republiki aresztowano w Sewilli 70 osób. W Bilbao doszło do bójki pomiędzy nacjonalistami baskijskimi a republikanami. Wiele osób zostało rannych. Dokonano kilkudziesięciu aresztowań.

Zgon zasłużonego męża stanu w południowej Afryce

KOPENHAGA, 16. 4. W wieku 90-u lat zmarł tutaj mąż stanu i prawnik, poeta, dziennikarz i zo-

log F. W. Reitz, który był prezydentem republiki Orange w latach 1888 — 1895.

Nowe wybory w samorządzie rumuńskim

BUKARESZT, 16. 4. Rząd postanowił przeprowadzić w najbliższym czasie w całej Rumunii nowe wybory do ciał samorządowych. Hasłem tych wyborów ma być troska o interesy

gospodarcze z pominięciem motywów politycznych przy układaniu list kandydatów. W Bukareszcie odbędzie się wybory prawdopodobnie w połowie m.

Trocki ukrywa się pod Paryżem

„w obawie przed zemstą białogwardzistów“

Sensacyjne odkrycie żandarmerji francuskiej

PARYŻ, 16.4. Dzienniki wczorajsze podały doniesienia o wykryciu w pobliżu Paryża mieszkania b. komisarza sowieckiego Lwa Trockiego.



komisarza sowieckiego Lwa Trockiego.

Od kilku miesięcy uwagę mieszkańców Barbison w pobliżu Fontainebleau zwróciło dziwne zachowanie się lokatorów niewielkiej wili w Kermonique. Mówiono, że w domu zamieszkuje 7 osób, z których jedynie dwie wychodziły na zewnątrz. Byli to młodzi ludzie mówiący po francusku z akcentem cudzoziemskim i unikający wszelkich stosunków z miejscową ludnością.

Lokatorzy wili nigdy nie otrzymali korespondencji drogą normalną, lecz codziennie pod wieczór przybywał goniec motocyklowy, przynosząc listy i przesyłki.

W ub. czwartek goniec ten został zatrzymany przez dwu żandarmów, którzy zażądali wylegity-

mowania się. Goniec odmówił okazania dowodu tożsamości. Skierowano go do najbliższego biura policyjnego i stwierdzono, że wnieśli dużo korespondencji przeznaczonej dla wili Kermonique.

Żandarmerja powiadomiła o odkryciu władze śledcze, które zarządziły bliźsze zbadanie sprawy, przypuszczano bowiem, że w wili ukrywa się banda szpiegowska.

Delegowana na miejsce żandarmerja z prokuratorem na czele okrążyła wilię i po dłuższych pertraktacjach została wpuśczonej do jej wnętrza. W wili znajdowało się 6 osób: 2 służące Niemki, 2-ch sekretarzy, z których jeden Polak, drugi Niemiec oraz właścicielka mieszkania.

Na pierwszym piętrze przy biurku siedział mężczyzna mający przy sobie dwa dużych rozmiarów rewolwery. Zapytany przez prokuratora kim jest, przedstawił się jako Sordoff. Prokurator jednak rozpoznał w nim b. komisarza sowieckiego Lwa Trockiego, wówczas rzekomy Sordoff, nie ukrywając już swej tożsamości, oświadczył, iż faktycznie jest b. komisarzem ludowym Trockim i okazał prokuratorowi paszport wystawiony w grudniu 1933 r. wraz z upoważnieniem francuskiego ministra spraw wewnętrznych do przebywania w departamencie Seine et Marne.

Trocki oświadczył prztem, iż zmuszony był do ukrywania się w obawie przed zemstą białogwardzistów. Władze prokuratorskie wycofały się z wili i zaniechały dalszej akcji.

Całe wydarzenie wywołało w Pa-

ryżu zrozumiął sensację.

PARYŻ, 16.4. W związku z wykryciem pobytu Trockiego we Francji, „Le Matin“ występuje z gwałtownym atakiem przeciwko ministrowi spraw wewnętrznych, który udzielił zgody na zamieszkanie b. komisarza bolszewickiego w pobliżu Paryża.

Powszechnie wiadomo, że Trockim nosi się z zamiarem założenia czwartej międzynarodówki pod hasłem rewolucji we wszystkich krajach o stałym ustroju.

Dziennik domaga się wyznaczenia Trockiemu jako miejsce pobytu Korysji, jak to było pierwotnie przewidywane.

W chwili obecnej, pisze „Matin“ nie możemy tolerować u bram Paryża zawodowego agitatora. O ile Trockim ma swoje porachunki ze Stalinem lub z białogwardzistami, jeśli prawdą jest, że otrzymuje pogroźki z jednej czy z drugiej strony, niechaj poprzedzają instalację się w bezpiecznym miejscu — na Korysycy.

Protest w 120 miastach

urzędników francuskich przeciw obniżce poborów

PARYŻ, 16.4. W dniu wczorajszym w 120 miastach i miasteczkach Francji odbyły się manifestacje protestacyjne urzędników przeciwko dekretom oszczędnościowym rządu. Od samego rana kolportowano na ulicach miast odezwę generalnej konfederacji pracy, wyjaśniającej znaczenie demonstracji.

W Paryżu w ostatniej chwili zaniechano manifestacji ulicznych, aby uniknąć możliwych starć z żywiołami komunistycznymi. Ograniczono się więc do zorganizowania wieców i zgromadzeń protestacyjnych poszczególnych organizacji zawodowych. Na wszystkich tych zgromadzeniach przyjęto zgodnie z dyrektywami generalnej konfederacji pracy rezolucje, popierające obniżkę poborów i deflacyjną politykę rządu.

Na prowincji manifestacje przybrały znacznie większe rozmiary. Organizacje zawodowe urzędników państwowych, a w szczególności pocztowców, telegrafistów i telefonistów po przyjęciu rezolucji protestujących przeciwko obniżkom poborów, organizowały

pochody, przyczem delegacje pracowników złożyły swoje uchwały na ręce prefektów i podprefektów. O większych manifestacjach donoszą z Nicei, Rouen, Havru, Lyonu, Marsylii itd.

Dniu jutrzejszym we wszystkich biurach państwowych i zakładach użyteczności publicznej ma być zorganizowany jednogodzinny strajk protestacyjny.

PARYŻ, 16.4. Z Marsylii donoszą że przy spotkaniu się pochodów manifestacyjnych, zorganizowanych przez zawodowe organizacje urzędników oraz przez Jeunesse Patriote doszło do starcia w którym poturbowano kilka osób. 3-ch członków Jeunesse Patriote aresztowano.

PARYŻ, 16.4. W godzinach popołudniowych panowało duże wzburzenie wśród pracowników centrali pocztowej przy ul. Grenelle. Dwaj zawieszani urzędnicy przedostali się do biur, lecz zostali aresztowani przez policję.

Minister poczt i telegrafów odmówił przyjęcia delegacji pocztowców, wśród których znajdo-

wało się dwu zawieszonych wczoraj w urzędowaniu urzędników. Przyjął natomiast delegację urzędników centrali telefonicznej, która domagała się uwolnienia dwu aresztowanych kolegów.

Minister odpowiedział, iż sprawa ta nie zależy od niego.

PARYŻ, 16.4. Federacja pracowników pocztowych wydała komu-

nikat, w którym podtrzymuje swe dotychczasowe wezwanie w sprawie protestu przeciwko dekretom oszczędnościowym i apeluje do swych członków, aby zachowali zimną krew i unikali incydentów z publicznością w czasie jednogodzinnego strajku, naznaczonego na przedziałek.

Zjazd dokonał wyboru nowych władz.

Dla rządu polskiego

uznanie w Niemczech

BERLIN 16.4. We wczorajszym numerze „Breslauer Neueste Nachrichten“ seretarz stanu w min. gospodarki Rzeszy dr. Posse ogłasza artykuł pt. „Pokój gospodarczy między Niemcami a Polską“, w którym z uznaniem podkreśla, że rząd polski okazał zrozumienie i poparcie dążenia niemieckie do stworzenia dobrych stosunków sąsiedzkich między Rzeszą a Polską.

Protokół marcowy — oświadcza dr. Posse — położył kres niemiecko — polskiej wojnie celnej i usunął trudność gospodarcze. Rząd niemiecki podkreślił wyraźnie, że życzy sobie dobrych stosunków z sąsiadem polskim.

Niemcy i Polska tworzą wspólną „przeszłość gospodarczą“ i musi się znaleźć sposób, aby oba kraje wzajemnie się uzupełniały. Dwa gospodarstwa narodowe — kończy swój artykuł dr. Posse — planowo do siebie dostosowane, mogą stać się nie tylko gwarancją pokoju, lecz również rozwoju narodów i dobrobytu państw.

Gen. Haller

zachorował na influenze

CHICAGO, 16.4. Gen. Józef Haller zachorował poważnie na influenze.

Uczenie zasług Polaka

czynem antypaństwowym w Czechach

MORAWSKA OSTRAWA, 16.4. Polska straż pożarna w Trzanowicach na Śląsku czeskim uchwaliła z okazji 25 letniego jubileuszu nadać członkostwo honorowe inspektorowi szkolnemu Klemensowi Matusiakowi z Bielska, który w czasach przedwojennych był nauczycielem w Trzanowicach i położył wybitne zasługi przy rozwoju miejscowej polskiej straży pożarnej.

Inspektor Matusiak jest znany z tego, że w czasie przewrotu był organizatorem polskiego wojska w Cieszynie.

Prasa czeska dopatruje się w tym akcie wdzięczności straży polskiej, czynu antypaństwowego.

6 zabitych

w katastrofie samochodowej

ELYRIA (Ohio), 11.4. Przy zderzeniu autobusu z samochodem ciężarowym 6 osób zostało zabitych, a 12 odniosło rany.

Nowa zbrodnia

bandy Stawiskiego?

PARYŻ, 16.4. W dn. 8 kwietnia r. b. popełnił samobójstwo w jednym z hoteli nicejskich adwokat węgierski Kovacs Karoly. Mówiono, że samobójstwo to nastąpiło wskutek przegranej przez denata większej sumy w Monte Carlo.

Obecnie wyjaśniają, że w krytycznym dniu p. Kovacs w Budapeszcie otrzymała od męża z Nicei telefon. Adwokat telefonował, że pragnie wrócić do Budapesztu. Po tem oświadczeniu nastąpiło kilka nieartykułowanych dźwięków, poczem p. Kovacs usłyszała wielki hałas i miała wrażenie, że ktoś rzucił aparat telefoniczny na ziemię.

Wiedziąca złem przecuciem, za-

telefonaowała do policji nicejskiej, która udawczy się na miejsce, zastała adwokata Kovacs w wannie z przeciętymi żyłami. Dawał on słabe oznaki życia i zmarł rano jutrz.

Zagadkowe okoliczności, w jakich nastąpiła śmierć Kovacs, zainteresowały władze śledcze. Stwierdzono, że adwokat Kovacs przyjeżdżał często do Paryża w imieniu posiadaczy bonów węgierskich.

Orientował się on świetnie w oszustwach bandy Stawiskiego. Zachodzi więc uzasadnione podejrzenie, że ma się tu do czynienia ze zbrodnią. Wszczęto odpowiednie śledztwo.

U rodziców Stawiskiego

znaleziono nowe talony czeków

PARYŻ, 16.4. W aferze Stawiskiego władze śledcze osiągnęły pewien krok naprzód. W dniu wczorajszym odnaleziono resztę talonów czeków, wystawionych przez oszusta.

Czeki te, które znaleziono w mieszkaniu rodziców Stawiskiego opiewają na nazwisko Dep. Bonnaure'a 500 tys. fr. oraz b. dep. Boyer na różne kwoty w ogólnej sumie 3.825 tys. fr.

Nacjonalizm ekonomiczny

przeszkodą w odbudowie handlu

PARYŻ, 16.4. Bawi w Paryżu nadzwyczajny wysłannik prezydenta Roosevelta do Europy Child. Interpelowany przez dziennikarzy Child oświadczył, że ponowne nawiązanie stosunków handlowych zależy głównie od tempa, w jakim świat pokona nacjonalizm ekonomiczny.

W chwili obecnej nie wskazuje, aby sytuacja w najbliższej przyszłości uległa zmianie na lepsze. To też Stany Zjednoczone nie zamierzają przynajmniej narazić występować z inicjatywą zwolnienia nowej światowej konferencji ekonomicznej.

Na drogę deflacji

wkroczy wkrótce Francja

PARYŻ, 16.4. Sprawozdanie premiera Doumergue'a, stwierdza, że deficyt budżetowy jest już całkowicie pokryty.

Wydane od dnia 4-go kwietnia b. r. 14 dekretów zapewniły już 2,800 milionów oszczędności budżetowych. Z chwilą wprowadzenia w życie nowych dekretów, które zapewnią mają 1200 milionów oszczędności, ogólna suma oszczędności wyrażać się będzie cyfrą 4 miliardów.

Nowe dekryty zmierzają przede wszystkim do uniemożliwienia na duże.

Dzięki osiągnięciu oszczędności w sumie 4 miliardów, nowe dekryty nie będą miały za jedyny rezultat zapewnienie istotnej równowagi budżetowej i zagwarantowanie stabilizacji monety, lecz pozwolą również na ogólną deflację, która przeprowadzona będzie w niedalekim czasie przy współudziale całego kraju.

Nafta i pszenica z Rosji

za skórę i wełnę brazylijską

„New York Times“ donosi z Rio de Janeiro, że przedstawiciel Sovietów Wolf Watkins, organizuje w Rio Grande de Sul handlowe Towarzystwo z kapitałem miliona dolarów celem rozpo-

częcia handlu wymiennego między Brazylia a Sovietami. Rosja płacić będzie naftą i pszenicą za brazylijskie skóry i wełnę. Firma nosić będzie nazwę „Yuzhamtorg de Rio Grande de Sul“.

Podziękowanie dla min. Becka

na zjeździe Niemców polskich w Łodzi

W niedzielę obradował w Łodzi czwarty ogólny - polski zjazd niemieckiego związku kulturalno gospodarczego (Deutsche Kultur und Wirtschaftsband) w Polsce. W zjeździe wzięło udział ponad 100 delegatów z całego kraju. Zjazd wysłał depesze holdowoicze do Pana Prezydenta Rzeczypospolitej oraz do prezesa Rady ministrów. Poza tem wysłano depesze do ministra spraw zagranicznych treści następującej:

„Zjazd wyraża panu ministrowi swoie podziękowanie za kontynuowanie i doprowadzenie do pozytywnego rezultatu dzieła, rozpoczętego już przez jego poprzednika, mającego na celu ustanowienie przyjaznych stosunków

między państwami. Cieszy nas, że rząd naszego kraju nie uzależnia nawiązywania stosunków z innymi państwami oraz urzęczy wistniania celu pacyfikacji Europy od formy rządzenia w poszczególnych krajach, ale, że gotów jest współpracować w służbie pokoju z każdym rządem, który ma ku temu szczerą chęć.

W szczególności wyrażamy podziękowanie za to, że panu ministrowi udało się ustalić przyjazne stosunki pomiędzy naszą macierzą niemiecką a naszą obecną ojczyzną, do czego dążyliśmy od chwili założenia naszego związku“.

Zjazd dokonał wyboru nowych władz.

Transport 60 rozbitków

Prof. Schmidt w malignie

MOSKWA, 16.4. Według ostatnich doniesień z Wankarem do Wellen przywieziono 60 rozbitków „Czeluski“, z czego 46 na psich zaprzęgach, a 14 samolotami. Z 300 pozostałych 30-tu, 24-ch w stanie wystanych samolotami spowodu złego stanu zdrowia.

Loty z Wankarem do Wellen od wczoraj przerwano spowodu śnieży-

ty, w którym podtrzymuje swe dotychczasowe wezwanie w sprawie protestu przeciwko dekretom oszczędnościowym i apeluje do swych członków, aby zachowali zimną krew i unikali incydentów z publicznością w czasie jednogodzinnego strajku, naznaczonego na przedziałek.

Transport 60 rozbitków

Prof. Schmidt w malignie

MOSKWA, 16.4. Według ostatnich doniesień z Wankarem do Wellen przywieziono 60 rozbitków „Czeluski“, z czego 46 na psich zaprzęgach, a 14 samolotami. Z 300 pozostałych 30-tu, 24-ch w stanie wystanych samolotami spowodu złego stanu zdrowia.

Loty z Wankarem do Wellen od wczoraj przerwano spowodu śnieży-

ty, w którym podtrzymuje swe dotychczasowe wezwanie w sprawie protestu przeciwko dekretom oszczędnościowym i apeluje do swych członków, aby zachowali zimną krew i unikali incydentów z publicznością w czasie jednogodzinnego strajku, naznaczonego na przedziałek.

MOSKWA, 16.4. Wskazywane o trzymaniu szczegółowe dane, dotyczące akcji ratowniczej lotników. Lotnik Mołokow odbył 10 lotów z Wankarem do obozu rozbitków, ratując 39 ludzi, Kamanin w 9-ciu lotach przewiózł 33-ch rozbitków. Lapidewski zabrał od razu 12-cie osób, Wodopianow w trzech podróżach zabrał 10-ciu ludzi, Slepniey i Doronin latał po raz, ratując pierwszy 6-ciu, drugi 2-ch rozbitków.

Agencja TASS donosi, że u prof. Schmidta skonstantowano pleuryty. Temperatura wahała się wczoraj od 39 do 40 st. w czasie dnia profesor jest przytomny, w nocy zaś bredzi w malignie. Dziś popo-

Polacy na 4-em miejscu

w hokerskich mistrzostwach Europy

BUDAPESZT, 16.4. W niedzielę wieczorem rozegrane zostały finały bokserkich mistrzostw Europy. Mistrzostwa Europy w poszczególnych wagach zdobyli następujący zawodnicy:

W wadze muszej Palmer (Anglia) bije Kubinyego (Węgry). W koguciej: Enekes (Węgry) po zwycięstwie nad Cederbergiem (Szwecja).

W piórkowej: Kaestner (Niemcy) po wypunktowaniu Frigysa (Węgry). W lekkiej: Faccini (Włochy) bijąc Harangiego (Węgry).

W półśredniej: Mc. Cleave (Anglia) po wygranej z Varga (Węgry). W średniej Szigeti (Węgry) po zwycięstwie nad Malchryckim (Polska). Polak walczył doskonale i zasłużył co najmniej na remis.

W półciężkiej: Zehetmayer (Austria) po znokautowaniu w drugiej run-

dzie Antczaka (Polska). W ciężkiej: Baerlund (Finlandia) bijąc Rungego (Niemcy).

W wadze o 3-cie i 4-te miejsce Polacy odnieśli trzy zwycięstwa. W wadze muszej Rotholc wygrał walkowerem, gdyż jego przeciwnik Rumun Sandu, wyjechał.

W koguciej Rogalski zwyciężył równie walkowerem, ponieważ jego przeciwnik, Włoch Sergio się nie stawil.

W piórkowej Forlański zwyciężył na punkty Czecha Ulricha.

Ogółem Polacy zajęli dwa drugie miejsca i trzy trzecie.

W ogólnej punktacji zwyciężyli Węgry 22 punkty (dwa pierwsze miejsca i cztery drugie), 2) Anglia — 2 pkt. (dwa pierwsze miejsca i jedno trzecie), 3) Niemcy 2 pkt. (jedno pierwsze, jedno drugie i jedno trzecie miejsce), 4) Polska (2 punktów).

Dorobek harcerstwa

na zjeździe rady naczelnej

W dniu 15 bm. obradował w lokalu Państwowego Urzędu Wychowania Fizycznego i P. W. zjazd rady naczelnej Związku harcerstwa polskiego.

Obrady zjazdu rozpoczęły się o godz. 10 rano pod przewodnictwem przewodniczącego Z. H. P. wojewody dr. Grażyńskiego.

Na zjeździe obecni byli przedstawiciele min. oświaty, PUWF, oraz delegaci poszczególnych oddziałów i członkowie rady naczelnej. m. in.: wice - przewodniczący ks. kanclerz Mauersberger, gen. Pasławski (oddział pomorski), gen. Popowicz (Iwowski), gen. Jatełnicki (brzeski), plk. Kmicie-Skrzyński (brzeski), plk. Pelczyński (wileński), sędzia Kamiński, mjr. Wadołkowski i in.

Na porządku dziennym zjazdu były następujące sprawy: sprawozdanie roczne, sprawy budżetowe, sprawa uchwalenia nowego statutu ZHP. Ze złożonego sprawozdania wynika, że harcerstwo w roku sprawozdawczym znacznie powiększyło swe szeregi i poziom wychowawczy - ideowy również podniósł się.

Woj. Grażyński mówił o pracy harcerstwa na odcinku międzynarodowym i o zadaniach i pracy naczelniczką ZHP. Naczelniczka harcerki p. Wierzblińska zreferowała pracę harcerki, zaś naczelnik Olbromski zreferował nowy statut.

Następny zjazd rady naczelnej ZHP, odbędzie się 10 maja r. b. w Wilnie.

NOTOWANIA ZŁOTEGO		Akcje:	
z dnia 16 b. m.		Staraehowice	
Dewizy:		10.60 — 10.50; Haberbusch 38,00.	
Berlin 209.10 (sprzedaż 209.62, kupno 208.58);	Belgia 123.77 (sprzedaż 124.08, kupno 123.46);	GIELDA ZBOŻOWA	
Odaisk 172.60 (sprzedaż 173.03, kupno 172.17);	Holandia 358.31 (sprzedaż 359.21, kupno 357.41);	Na wczorajszym zebraniu giełdy zbożowo-towarowej w Warszawie notowano: za żyto jednolitke 14.25 — 14.75, pszenica jednolitka 19.50 — 20, pszenica zbierana 19 — 19.50, owies jednolitki 12.50 — 13, owies zbierany 11.50 — 12, jęczmień kaszany 13.75 — 14.25, jęczmień browarny 15.50 — 16, groch polny z workiem 20 — 22, groch Victoria z workiem 30 — 34, wyka 12.75 — 13.25, peluszką 12.75 — 13.25, seradela podwojnie czyszczona 9.50 — 10.50, lubin niebieski 6.75 — 7.25, lubin żółty 9 — 9.50, rzepak zimowy 46 — 49, rzepak zimowy 49 — 51, rzepak letni 49 — 51, sienne łusiane bazis 47 — 50, koniczyzna czerwona surowa bez grubiej kłaniki 150 — 190, koniczyzna czerwona bez kłaniki o czystości 97 proc. 210 — 234, koniczyzna biała surowa 60 — 70, koniczyzna biała bez kłaniki o czystości 97 proc. 80 — 100, z emniarki jednolite 3.75 — 4.25, maki niebieski z workiem 42 — 47, maki pszenna gat. pierwszy luksusowa 32 — 36, maki pszenna gat. 1-szy do 65 proc. 28 — 32, maki pszenna gat. H-gi 23 — 28, maki pszenna posiednia gat. III-ci 17 — 23, maki żytnia gat. 1-szy 23 — 24, maki żytnia gat. 1-szy do 65 proc. 22 — 23, maki żytnia gat. II-gi 17 — 18, maki żytnia razowa 17 — 18, maki żytnia posiednia 12 — 13, otreby pszenne szare 12 — 12.50, otreby pszenne średnie 11 — 11.50, otreby żytnie 9 — 9.50, kuchenki łusiane 18.50 — 19, kuchenki rzepakowe 12.75 — 13.25, kuchenki słonecznikowe 13.25 — 13.75, srunta słowia 17.50 — 18.	
3 proc. poz. budowlana 43.70; 7 proc. poz. stabilizacyjna 58.50 — 58.63 (odcinki po 500 dol.) 51.75 — 59.13 (w proc.); 4 proc. poz. inwestycyjna 109.25 — 110.00; 4 proc. państw. poz. promiowa dolarowa 53.30; 5 proc. konwersyjna 62.00 — 62.25 — 62.00; 6 proc. poz. dolarowa 74.50 — 75.00 (w proc.); 8 proc. L. Z. Banku Gosp. Kraj. i 8 proc. oblig. Banku Gosp. Krajowego 94.00 (w proc.); 7 proc. L. Z. Banku Gosp. Kraj. i 7 proc. oblig. Banku Gosp. Kraj. 83.25; 8 proc. L. Z. Banku Rolnego 83.25; 8 proc. L. Z. Tow. kred. przem. pol. fundowe 70.75 (w proc.); 7 proc. L. Z. z emskie dolarowe 32.50 (w procentach); 8 proc. L. Z. dolarowe 65.00 (w proc.); 4 i pół proc. L. Z. z emskie 48.50 — 49.00; 8 proc. L. Z. Warszawy 53.63 — 54.25 — 53.88; 8 proc. L. Z. Kalisza 45.00; 5 proc. L. Z. Kalisza 55.00.			

Trofea polskiego łowiectwa

obejrzą myśliwi z całego świata

WARSZAWA, 16.4

Polska jest krajem „wybranym” dla myśliwych: łowiectwo polskie po wielkim wstrząsie wojennym bardzo szybko nawiązuje zerwaną nić świętych tradycji, a św. Hubert coraz częściej obdarza swych wyznawców rekordowymi trofeami.

Ale nie jest to dzieło przypadku: we dług informacyj Polskiego Związku Stowarzyszeń Łowieckich wszystkie niezwykle okazałe, upolowane w ostatnich latach, są wynikiem racjonalnie prowadzonej hodowli. Piękną dewizę, że prawo wykonywania polowania winien posiadać tylko hodowca, zaczęły wyznaczać nie tylko organizacje i towarzystwa łowieckie, lecz i poszczególne myśliwi.

Na podkreślenie zasługuje również akcja idąca w kierunku hodowlanym, systematycznie rozwijająca się, a prowadzona przez czynniki rządowe w lasach państwowych.

To też nie dziwne, że w rezultacie wspólnego wysiłku, rozkłady na polowaniach w ostatnich czasach były nie tylko coraz liczniejsze, ale cały szereg, zdawałoby się, zanikających gatunków, jak niedźwiedź, łos, gluszczyk, ryś, regulowane właściwym czasem ochrony i otoczone opieką całego polskiego świata łowieckiego, dały nadspodziewany przyrost.

Jeleń, sarna, spotykane są dziś od Bałtyku po Karpaty, a kryjące się w mrokach rozległych borów Wileńszczyzny biła pardwa, płowy wilk i królewski gluszczyk konkurują z polskim niedźwiedziem i słonką, oraz nieprzebraną masą drobnej zwierzyny w zachodnich województwach.

Aby zaznaczyć ogół myśliwych z rezultatem pracy hodowlanej, urządzono w 1931 r. pierwszy pokaz trofeów łowieckich. Pokaz ten, będąc przeglądem prac na niwie hodowlanej w poszczególnych województwach, nie zawiódł pokładanych nadziei i należycie scharakteryzował różnorodność naszej fauny w zależności od warunków klimatycznych.

Drugi pokaz trofeów w końcu 1932 r. zgromadził również wiele pięknych eksponatów, wreszcie bieżący, obok eksponatów za okres od roku 1932 do chwili obecnej, gromadzi wszystkie naj-



Zwierzyna z puszczy nowogródzkiej.

lepsze trofea lat ostatnich.

Powodem, który skłonił Komitet organizacyjny do rozszerzenia poprzednich ram jest okoliczność, że w okresie trwania pokazu odbędzie się w Warszawie III Sesja Międzynarodowej Rady Łowieckiej, reprezentującej łowiectwo niemal z całego świata (Conseil International de la Chasse).

Oficjalnie rozpoczyna się 18-go bm. wieczorem, ale już przybył do Warszawy prezes jej, Ducrocq z sekretarzem hr. d'Adi.

Gospodarzem jest Polski Związek Stowarzyszeń Łowieckich, przewodniczącym — Maurycy hr. Potocki. Protektorat nad zjazdem objął Pan Prezydent Rzeczypospolitej Ignacy Mościcki i p. premier Janusz Jędrzejewicz — obaj zapaleni myśliwi.

Łowcy nasi zrozumieli ważność chwili i zgromadzili najświetniejsze eksponaty, z których niżej wymieniamy tylko do rekordów światowych, między innymi: niedźwiedź inż. W. Burzyński, który ważył po zabiciu 340 kg.

Pan Prezydent użył również swych trofeów osobistych i spalskich. Znajdują się one w oddzielnej sali, którą ozdobił gipsowy odlew ołtarza św. Huberta ze Spawy, oraz słynny obraz

Palata: „Polowanie na niedźwiedzia”.

Do najpiękniejszych trofeów Pana Prezydenta należy niedźwiedź, upolowany 15 grudnia 1932 r. w nadleśnictwie Ilemanja w Karpatach, wilk — w Białowieży w roku zeszłym, jeleń i dzik w lasach Spawy. Prawdziwą ozdobą tej kolekcji jest myszołów-albinos.

Eksponaty tynnych sal rozmieszczone są w województwach, by dać pojęcie, jak zwierzyna znajduje się w którym rejonie.

Wspaniale wystąpiła ordynacja Zdzisława hr. Tarnowskiego w Dzikowie, mieszcząca wśród wieńców i wypchniętych głów scenę łowiecką Kossaka z portretem właściciela dóbr. Widzimy pozatem wielkie rogi тура, wykopane w dobrach dikowskich — zabytek archeologiczny. Stoisko Jerzego hr.

Potockiego wystawiło przesłanego rysła, oryginalnie upolowanego na planszy. Niemniej cenny jest jeleń ks. Pszczyńskiego i rogacz Alfreda Potockiego. Wartościowych eksponatów dostarczyli: płk. Konstanty Chłapowski, Jarosław hr. Potocki, ambasador Jerzy Potocki, Alfred hr. Potocki, Karol ks. Radziwiłł i inni.

Dyrekcja Lasów Państwowych dała ciekawe mapy rozmieszczenia zwierząt na terenie całej Polski; „Polski” wystawił amunicję krajową i części maszyn, które mi się wyrabia naboje, Państwowa Wytwórnia Uzbrojenia karabinki myśliwskie.

Ze ścian jeżą się łby dzikich bestii, jelenie wieńce i dantele łopaty, w gablotach biela się „szable i fajki” dzików, niektóre wielkie i groźnie wyszczerzone. Zabawna jest kolekcja płaszków eleganckich, zwanych bataljonami, z których każdy ma inną krezę i szyi i inne upręczenie. Na wielu eksponatach napis: „Odebrane kłusownikowi!”

Do osobliwości wystawy należy czarny wilk, własność P. T. Ł. i skóry wilcze — płowe, bure o niezwykłych masłach.

Zwraca uwagę wspaniały orzeł „białik” upolowany przez p. Zbigniewa Zabłockiego.

P. Jerzy Dylewski, autor znanej mo nozrafii o lisie wystawił obraz swego pędzla, przedstawiający puszcze o siwym brzasku, w chwili gdy w błotnych oparach zjawia się roztokowany gluszczyk.

Kolekcji dopełniają wykresy, literatura łowiecka i czasopisma, piękny zbiór sztychów barwnych Włodzimierza Korsaka i gabloty z myśliwskimi godkami i odznakami organizacyj.

Wa-Ro.

Stołeczne migawki sądowe

Czterokrotna zniewaga

Nieustraszony rywal z Częstochowy

Pan Kugelkwas Mieczysław, ale nie z tych Kugelkwasów — galanteria, tylko z tych smary i oleje, doszedł do strasznego wniosku, że żona, piękna pani Zula, przyprawiła mu rogi i to z kim... ze Szczypiorkiem i to nie z tych Szczypiorków, co mają dom na Twardzie, ale ze Szczypiorkiem z Częstochowy.

Słowem — kompromitacja na całej linii, która może się odbić nawet na dyskoncie.

Nie zatem dziwnego, że pan Mieczysław chodził jak struty, przy pół czarnej u braci Studnia, nie interesował się, kto ile zrobił plajty, tylko myślał. O czym myślał? On myślał, jak się zemścić na Szczypiorku, ale nie mógł nic wymyślić, wreszcie postanowił zasięgnąć rady u znawcy tej dziedziny pana Chemikiera, który posiadane doświadczenie w tym względzie, zawdzięczał temperamentowi swojej małżonki.

— Pani Ce-cha spowodu pańska żona w branży zdradzanych mężów jesteś pan prezes, nie odmów więc pan rady początkującego rogacza, jakiego pan widzisz siedzieć przed sobą.

— Istotnie, nie mogę powiedzieć, co się dotyka chuć, inflagranda i małżeńską zdrada stanu, jestem pierwszy ekspert przysięgi i mógł bym ładnie forsę zarabiać w ogrogonym sądzie, ale coś mnie tam nie wołają. Widocznie nie wieżda.

— Nie szkodzi, dowiedzą się, żona jeszcze młoda. Ale co mamy zrobić ja ze Szczypiorkiem? Słyszałeś pan te historje?

— Owszem, sam mnie opowiadał. Na pańskim miejscu na początek strzeliłem bym mu sześć razy w łeb.

— Z czym, z reka?

— Nie, z rewolwerem. Sześć kul łobuzabym wpakował.

— Dziękuję, za katorżnika pójde

siedzieć w Mokotowie, a on obej

mie interes.

— Nigdzie pan nie pójdziesz sie

dzieć — bo to będzie straszak.

— Co znaczy straszak?

— Znaczy huk, dym i strach. Nie widome naboje, jak się używa na jesiennie manewry, czyli wojenna igruszki, gdzie wszyscy są gieroi i wszyscy żyją.

— Skąd to wziął, skąd?

— Pożyczył pana, mój Moniek ma

takowego.

Już nazajutrz pan Kugelkwas, cały drżąc ze strachu, udał się do hotelu przy ulicy Nalewki, gdzie zamieszkiwał jego rywal. Zapukał. Wszedł i już od progu zawołał:

— Czy pan jesteś b. p. Szczypiorek?

— Szczypiorek tak, ale nie be pe,

tylko prostru Beniek Szczypiorek, Częstochowa.

— Załóż się, że za pięć minut be

dziesz pan u mnie zimny trup.

To mówiąc, pan Mieczysław do

był bromi i rozpoczął huraganowy ogień.

Ku jego wielkiemu zdziwieniu, Szczypiorek nie tylko nie zemścił ze strachu, ale po każdym strzale dawał mu raz w zęby, a w końcu zapytał:

— Dużo pan jeszcze masz nabo

je?

— Co to pana obchodzi?

— Chciałem by wiedzieć, ile pan jeszcze razy w mordę odemnie dostaniesz. Kugelkwas nie bądzie stary wariat, schowajcie tego straszaka, ja to u siebie w sklepie w Częstochowie grosami sprzedaje. Idiotomani, moim najlepszym artykułem idzie mnie straszyć.

—

Zemsta spaliła więc na panewce. Pan Kugelkwas wobec tego złożył skargę do sądu grodzkiego oskarżając Szczypiorka o czterokrotna zniewaga czynna. Wyroki bądzi powszechna ciekawość.

Przyrodni brat Sary Bernhardt na odludziu

W miejscowości amerykańskiej Mc. Alester (stan Oklahoma) mieszka w opuszczonym mlynie, w odległości kilkunastu kilometrów od najbliższej stacji kolejowej, niejaki Joe Bernhardt. Jestto sędziwy już starzec, który mimo opuszczenia, w jakimś dzisiejszym, pamięta jeszcze czasy świetności, gdy był towarzyszem jednej z najświetniejszych aktorek w dziejach teatru. Jest on przyrodnim bratem słynnej Sary Bernhardt.

Joe, który obecnie ma dużo wolnego czasu i chętnie snuje wspomnienia, urodził się w Paryżu w r. 1851. Sarah Bernhardt, zabierała go często na spacer. Gdy zaczęła występować w jednym z teatrów paryskich, jako statystka i tancerka, młody Joe często był na próbach i przedstawieniach. Sława potem tragiczka liczyła wówczas 10 lat. Joe był tedy świadkiem początków jej kariery. Później wyjechał do Stanów Zjednoczonych, dokąd p pierwszym sukcesach, odniesionych w Europie, przybyła również Sarah Bernhardt. W Ameryce Joe rozczarował się

do swej siostry przyrodniej. Wizyty które jej składał były jej niemiłe, Joe z trudnością poznawał w niej towarzyszkę lat dziecięcych. Gdy odbywał się ostatni jej występ w Ameryce, Joe specjalnie pojechał do oddalonego miasta, by pożegnać się z nią. Lecz nie mógł go przyjąć. On był zwykłym robotnikiem fabrycznym, ona sławną na cały świat aktorką. „W tych warunkach węzły rodzinne nie istnieją — jak z żalem mówi Joe.

Joe żyje obecnie ze skromnych oszczędności. Przebywa za oceanem od r. 1890.

Osobliwe wrażenie sprawia na bezludnym niemal pustkowiu ten człowiek, który ze znanstwem rozprawia o teatrze i snuje wspomnienia osobiste o sławnej Sarze Bernhardt, z którą był blisko spokrewniony.

Jeden z dzienników nowojorskich zawarł obecnie umowę z zapomnianym i opuszczonym Joe, który otrzyma 5 tysięcy dolarów za napisanie cyklu wspomnień.

Czytajcie „Kino”

Cena 30 groszy

RADJO WARSZAWSKIE

- WTOREK
- 7: Sygnal czasu i pieśń „Kiedy ranne wstają zorze”; 7:05: Gimnastyka; 7:25: Muzyka poranna z płyt; 7:35: Dziennik Poranny 7:40: D. c. muzyki z płyt; 7:55: Chwilka gospodarstwa domowego.
 - 11: Godziny Przeglądu Prasy Polskiej; 11:50: Życie kulturalne i artystyczne stolicy; 12:15: Sygnal czasu; Hejnał z Krakowa; 12:25: Muzyka popularna polska (płyty); 12:30: Wiadomości meteorologiczne. 12:33: Dalszy ciąg muzyki popularnej z płyt; 12:55: Dziennik Południowy.
 - 15:20: Koncert zespołu salonowego Niny Mankiewicz; 1. Transylwania; Sen kwiatoł; 2) A. Keteibey; Arabskie noce; 3. P. Czajkowski; Romans; 4. Carosio; Serenada; 5. Czabulka; Gawot; 6. G. Bece; a) Zaczarowany ogród; b) Tajemnicza noc; c) Finał; 7. J. Strauss: Wale wioseny.
 - 16:20: Odczyt „Ochrona przyrody”; 16:35: Recital śpiewaczy Hr. Downar - Zapolskiej; 1. Saint; 2. Saens; La boheme est chose legere; 3. Bizet; Chanson d'avril; 3. Desbats; Chanson espagnole; 4. Maszyński; a) Sasanek; b) Lis-cok; c) Biale jasminy d) W pogodną nockę; 16:55: Recital fortepianowy Eust. Horodyskiego; 1. L. van Beethoven: Wariacje c-moll; 2. R. Schumann: Fantazja C-dur.
 - 17:30: Odczyt „Tajemnic krwiobieg”; 17:50: Feljeton „W warsztatach mechanicy”; 18:10: „Skrzynka muzyczna”; 18:25: W. A. Mozart: Kwartet smyczkowy C-dur (płyty); 19:15: „Bieżące wiadomości rolnicze”; 19:25: Feljeton aktualny; 20:02: „Gni - Gni - Operetka Linckego. Wykonawcy: H. Dudzi-czówna, Z. Zabięto, Al. Waisel, St. Nowita, Bolkno i in. W przerwie: Fragment z powieści Fr. Mauriac p. t. „Kamień” (kw. literacki); 20:20: Muzyka taneczna z kab. Literackiego „Nowy Muzyk” Ork. Reinsnera; 1. J. Pettis - I. Mills: Bugle Call rag-fox; 2. H. Wars: Pierwszy znak si-fox; 3. Z. Karasiński: Tango dla ciebie; 4. J. Petersburski: Mnie chce ale czuje; 5. D. Bece: Długość miłości; 6. G. Deloof: E. Tower: Czy to nie śmieszne si-fox; 7. W. Krupiński: Nanette - tango; 8. S. Giocolini: Amargura - tango; 9. P. Packay: Madeline si-fox; 10. W. Dan: Moze kiedyś - fox; 11. I. Kahaj J. Burke: Zyczenie - walc angielski.
 - SRODA
 - 7: Sygnal czasu i pieśń „Kiedy ranne wstają zorze”; 7:05: Gimnastyka; 7:25: Muzyka poranna z płyt; 7:35: Dziennik Poranny 7:40: D. c. muzyki z płyt; 7:55: Chwilka gospodarstwa domowego.
 - 11:57: Sygnal czasu. Hejnał z Krakowa. 12:05: Koncert Zespołu Jazowego Wiestawa Wilkosza; 1. F. Kreisler: Radość kocha-
 - nia; 2. W. Wilkosz: Pieśń wiedeńska; 3. Rachmaninow: Preludjum; 4. Karłowicz: Pamię tam ciche... Wilkosz - solo; 5. Liszt: Nok turn; 6. W. Wilkosz: Gdy wrócisz znów - pieśń; 7. Schroder: Juanita; 8. Carosio: Wroci pieśń; 9. W. Wilkosz: Kujawiak; 12:30: Wiadomości meteorologiczne. 12:33: D. c. muzyki jazzowej.
 - 15:05: Wiadomości o ekspozycji polskiej; 15:10: Wiadomości gospodarce; 15:20: Walec Jana Straussa w wyk. Wielkich orkiestr symfonicznych (płyty); 15:30: Program dla dzieci; a) Pogawędka dla dzieci starszych p. t. „O mydle, gacie i kauczuku” - wyk. inż. Z. Kaprowski; b) „Listy od dzieci” - omówi wi p. W. Tatarikiewicz; 16:20: Skrzynka pocztowa; 16:35: Koncert solistów; (Transylwania; Krakowa); Wykonawcy: Celina Nadi (sopran); Stanisław Mikuszewski (skrz.); i Bolesław Wallek-Walewski (akomp.) 1) a) Bach-Kreisler: Preludjum; b) Mozart: Rondo - wykona-wi St. Mikuszewski; 2. a) Mozart: Kolyssank; b) Händel: Arja z op. „Rinaldo”; c) Offenbach: Arja z op. „Opowiesci Hoffmana” - odpiewa Celina Nadi; 3. a) Paganini: Capriccio B-dur i E-dur; b) Granados-Kreisler: Fant. ze hiszpańskie; c) de Falla-Kreisler: Tanciec hiszpański - wyk. St. Mikuszewski; 4. a) Mo-nuszko: Arja z op. „Beata”; b) Lipski: Trzy pieśni do słów Lucjana Rydla; c) Niedwiadomski: Śmieję się zote tany - odpiewa Celina Nadi.
 - 17:30: Odczyt z cyklu „Biologia” p. t. Gru-czyński i Hormony” wyk. doc. dr. Piotr Szym-niński; 17:50: „Jak przybyszą zwierzęta do ogrodów zoologicznych” wyk. dr. Jan Zabi-ński, dyr. Ogrodu Zoologicznego w Warszawie.
 - 18:10: Muzyka lekka z kawiarni „Gastronomia”; 19:15: „Niebezpieczne związki literatury” (film); wyk. p. Stefan Zatorska (feljeto literacki); 19:40: Wiadomości sportowe; 20: „Mysli wybrane”; 20:02: 9-ta symfonia Beethoena z płyt.
 - 21:10: Feljeton p. t. „Kosztowne dni Margle-wy”; wyk. red. Kaz. Musiałowski; 21:25: Koncert wirtuozowski; Wykonawcy: Zofia Rabczewiczowa (fort.); Halina Leska (spiew); a) prof. L. Urstein (akomp.); 1. R. Schumann: Karnawał op. 9 - wyk. Z. Rabczewiczowa; 2) Glinka: a) Arja op. A. Alceste; b) O skarbie duszy ymoje!; 3) Karłowicz: a) Mów do mnie jeszcze; b) Zawód; - odpiewa H. Leska; 4. P. Czajkowski: Wariacje F-dur; 5) Ant. Rubinstein: a) Nokturn Ges-dur; b) Karnawał op. 9 - wykona Z. Rabczewiczowa; 6) Gali: a) Piosenka Paska; b) O zmrzoku; 7) Rachmaninow: a) Bez; b) Ja czekam cie, - odp. H. Leska.
 - 22:25: Muzyka taneczna; 23:05: Dalszy ciąg muzyki tanecznej.

IRENA KRZYWICKA

WALKA Z MIŁOŚCIĄ

„Co on mówi?” — myślała Helena. — „Trzeba się pożegnać. Co on może wiedzieć o mojej duszy? Mówi tak jak mu się podoba. Co on o mnie wie?” Podala mu rękę:

— Niech już pan idzie. Nie chcę żeby widziano tam gdzie mieszkam, że wracam z mężczyzną.

Nazajutrz Helena ogarnęła listewto. Postanowiła zostać w łóżku do wieczora, zwłaszcza że już nie miała pieniędzy na śniadanie ani na obiad. „Może mi ta Melanja coś znajdzie. Jak nie, to wezmę byle co. Pójdę na służbę” — myślała leniwie, szukając próżniactwa, którego dotychczas nie znała.

Wczoraj jeszcze czuła się twarda, opancerzona do walki o byt, Piotr był daleko, energię w sobie czuła niewyczerpana. Dziś jedno spotkanie z nim po-grażyło ją w mętnie, niewyraźnej kobiecości, w tem leśnictwie, bez którego Aniela żyć nie mogła, w bez-myślnym kłębieniu się jakichś wspomnień, jakichś wrażeń, niejasnych szmerów, gdzieś poza mżgiem.

Spotkanie z Piotrem obezwładniły ją wobec życia. Myśl o nim wypełniła ją całkowicie, niszczyła jej energię, zmiękczała mięśnie. Miłość do niego zgniecioną na chwilę, wywołała się znnowu, rozhar-towała ją odrazu. Czuła się znów słaba, krucha, nie sobą. Jakże szczęśliwe były kobiety, które mogły żyć tylko miłością.

„Miłość może wypełnić życie, to jednak prawda”, myślała. „Może jej być nawet więcej, niż życia. Jak z tem dać sobie radę? Aniela ma rację, jak mówi, że kobiety dawniej umyślnie chciały być zależne do mężczyzn. Miały wtedy tyle czasu, żeby kochać! A ja jak pracuję, to nie mam czasu myśleć o miłości, a jak myślę o miłości, to źle pracuję. Jak inne kobiety to godzą? Czy to ja jedna tego nie potrafię? I dlaczego jeszcze kocham? Jak zrobić, żeby go nie kochać?”

Postanowienie zwalczania tej miłości trwało w niej nadal, mimo, że gorąca fala znów zawrzała w jej sercu. Miłość jeszcze nie drgnęła, ale Helena uparcie podsuwała mający ją podważyć lewar.

Wstała pod wieczór i poszła do Borowców. Jej zdrowy organizm źle znosił głód. Czuła lekkie zawrót głowy. Ale radość niósła ją szybko. Zobaczył go. Może ta Melanja coś znajdzie.

Melanja znalazła. Ta samotna dziewczyna przestała jej być wroga, rozbudziła w niej tak silne u niej zawsze uczucia macierzyńskie. Pragnęła jej pomóc.

Jednocześnie bała się więcej, niż kiedykolwiek, że ta właśnie kobieta może jej zabrać brata. Pragnęła więc ją mieć dalej. Te wszystkie uczucia nie żyły w niej może świadomie, gdy dzwoniła do jednej ze swoich znajomych i omawiała z nią możliwość zajęcia dla Heleny. Ale właśnie do tej znajomej zadzwoniła, nie do żadnej innej.

— Włec, widzi pani, jest tak — mówiła w ożywieniu przy kolacji, podczas gdy Helena starała się jeść z przesadną powolnością i rzekomym brakiem apetytu. — Mam taką znajomą, panią Wilecką, wdowę po majorze. Po śmierci męża zostało jej trochę pieniędzy i kupiła na Grudowie dom na pensjonat. To są nasze strachy. Ten dom należał najpierw

do jednego kasjera kolejowego, Kulwiecia, który popelnil jakies sprzeniewierzenie. Potem przeszedł do jednego przedsiębiorcy budowlanego, który zbankrutowal. Jakoś nie przynosi ludziom szczęścia. Ale mam nadzieje, że Wilecka przewycięzy pecha. Dom zostal niedokończony i teraz właśnie rzemieślnicy wyprzedzają go ostatecznie. Wilecka jest bez głowy, przytem lubi życie światowe, więc nie chce jej się tego wszystkiego doglądać. Ona będzie dobra, jak będzie już pensjonat, bo będzie umiała bawic gośc i ma duzo znajomych. Ale pracować jej się nie chce. Miała wziąć na zarządzającą jakas swoja krewna, ale się właśnie pokłóciły i pani będzie dla niej nieocenionym nabytkiem. Potrzebny jej pewny czlowiek, a już ja za panią zarecytam.

— Przecież pani maie nie zna.

— Dobrze, dobrze! Co jabyim była za nauczycielka, gdybym się nie znała na fizjonomjach. Więc onaby chciała, żeby pani tam pojechała już, dojrzała jeszcze malowania, wiorkowania podłóg i sprzątania, a potem zalatwicy razem potrzebne zakupy i onaby chciała, żeby pani pomyślała o służbie i jak to wszystko w ruch puścić.

— Nie wiem, czy dam sobie radę — szepnęła Helena, patrząc bokiem na Piotra. Wyjechać z Warszawy? Może on jej nie puści? Może jej nie puści?

— Da sobie pani radę. Obie jesteście młode, to raczej wam pójdzie. Przynajmniej nie będzie miała pan głupich scen, ani deptania po piętach. Będzie pani miała samodzielność, a to chyba jest przyjemne w pracy.

Helena oderwała wzrok od twarzy Piotra, z bólem, jakby już zdążyła wrosnąć w niego jakimś małym nerwem. „Melanja ma rację. Muszę myśleć o pracy. Mnie nie wolno inaczej. Łatwiej będzie o nim zapomnieć, jak wyjadę”.

— Pewno, że to będzie dobrze — powiedziała. — Jak ja mam pani dziękować? Pewno, że to będzie dobrze dla mnie.

— Nie wiem, czy to takie dobre — przemówił wreszcie Piotr. Milczał dotąd, pozwalając, jak zwykle, organizować życie innym. Pomyślał jednak, że to ułożenie rzeczy zdejmuje z niego cprawda możliwość związania się, ale też zabiera mu kochankę, która mu była potrzebniejsza, niż sam sądził. — Możeby się jeszcze nad tem zastanowić!

— Cóż tu jest do zastanawiania! — zawołała Melanja, która dobrze rozumiała wahania tych dwojga. — To jest posada jedyna w swoim rodzaju. Zupełna samodzielność, dobra pensja. No i blisko. Przecież to zaledwo godzina jazdy. Nawet będziemy mogli panią widywać, bo my od czasu do czasu jedziemy do rodziców. Pani wcale nie będzie samotniona, sam będziesz mógł zobaczyć, czy nie ma tam krzywdy.

— To prawda — uśmiechnął się Piotr. — Ja mam nawet taki projekt: robi się już wiosna, dosyć orałem był zimny. W sobotę popołudniu będę zamykał budę i jechał na wieś. Starzy będą mieli uciechę, a pani nie dam tam spłenić. To dobra myśl, przynajmniej na półtora dnia w tygodniu przestaną być automatem do łeczenia.

Helena promieniowała. To przecież będzie jeszcze lepiej, niż dotychczas. Jednocześnie cieszyła się, że go będzie miała przez półtora dnia dla siebie i że będzie mogła na odległość łatwiej przestać go kochać.

Była syta, dostała wypieków. Upiła się jego obecnością, projektami, śmiała się trochę zbyt głośno.

(Dalszy ciąg jutro)

Dyplomy Pożyczki Narodowej dla subskrybentów na deklaracjach zbiorowych

Wojewódzki komitet pracowniczy Pożyczki Narodowej w Białymstoku rozesłał do miejscowych związków i stowarzyszeń pracowniczych pismo treści następującej:

„W związku z okólnikiem ogólnopolskiego komitetu pracowniczego P. N. z dn. 5 kwietnia r. b., komitet wojewódzki prosi, o nadesłanie w nieprzekraczalnym terminie do dnia 16 kwietnia r. b. wykazu tych pracowników - subskrybentów, którzy pragnęliby otrzymać indywidualny dyplom o spełnieniu obowiązku obywatelskiego, a którzy dyplomu takiego nie mogli otrzymać z powodu podpisania P. N. na podstawie deklaracji zbiorowych. Wykazem tym należy objąć członków tamtejszego stowarzyszenia, zatrudnionych w samym Białymstoku. Zgłoszenia, nadesłane po dniu 16 kwietnia r. b., nie będą uwzględnione”.

W związku z tem grodzki komitet obywatelski Pożyczki Narodowej komunikuje, iż wykazy pracowników - subskrybentów i zgłoszenia o dyplomy należy przesyłać do wojewódzkiego komitetu pracowniczego, którego siedziba znajduje się w gmachu Izby Skarbowej, ul. Mickiewicza 3, nie zaś do sekretariatu komitetu grodzkiego, Warszawska 21, który tych spraw nie załatwia.

Jednocześnie grodzki komitet

Raj dziecięcy w „Rodzinie Urzędniczej”

Salę „Rodziny Urzędniczej” w pałacu Branickich zarojli się w niedzielę dziatwa, przybyła, aby wysłuchać bajek, ilustrowanych przezrociami. Wygłosiła je p. Rodziewiczowa, poczem dzieciarnia spędziła kilka godzin na zabawie i tańcach.

Korzystając z przybycia rodziców, p. Kamińska omówiła z nimi szereg aktualnych spraw, a w pierwszym rzędzie sprawę urzędzenia kolonij letnich dla dzieci w Rabce.

Należy zaznaczyć, że urządzenie przez zarząd „Rodziny Urzędniczej” tego rodzaju imprez, jak niedzielna, może się przyczynić przez serduszka dziecięce—do skojarzenia rzeszy urzędniczych w jedną, wielką rodzinę.

Składka ogniowa

W okresie od 1 do 30 b. m. przypada termin płatności I raty składki przymusowego ubezpieczenia od ognia w P. Z. W. za 1934 r.

Kolonje i półkolonje letnie

Wobec uszczuplonych środków finansowych na urządzenie w bieżącym roku kolonij letnich—powołane do ich zorganizowania czynniki opracowały plan następujący:

W Supraślu powstanie kolonja lecznicza dla 80 dzieci (70 ze szkół powszechnych i 10—pozaszkolnych), w Białymstoku—pół-

kolonje w szkołach na ul. Gdańskiej i na Antoniuku (750 dzieci grupami po 200 i 175 po 4 tygodnie w każdej szkole). Koszt utrzymania na kolonjach wynosi 15 zł. od dziecka, na półkolonjach zaś — 5 zł. za sezon. Bezrobotni, obciążeni liczną rodziną, będą zwalniani od opłaty.

Faszyzm, bolszewizm, hitleryzm

Przypadający w środę, dn. 18 b.m. kolejny wieczór Kola Miłośników Historji, Literatry i Sztuki poświęcony będzie niezmienne aktualnym zagadnieniom społecznym. Znany socjolog i publicysta, współpracownik „Drogi”, p. Aleksander Hertz, w odczycie swoim omówi kształtowanie się dawnych i nowych partji politycznych, podłoże społeczne nowych partji, sięgając do źró-

del faszyzmu, hitleryzmu i bolszewizmu. Na tle tendencji obecnych ugrupowań politycznych zastanawiać się również będzie prelegent nad perspektywami przyszłości.

Aktualny temat odczytu wzbudzi niewątpliwie zainteresowanie i da materiał do ożywionej dyskusji. Wieczór odbędzie się w klubie „Rodziny urzędniczej” o godz. 8-jej wieczór. Wstęp 1,20 gr., dla członków 80 gr.

Pożegnanie p. nacz. Modlińskiego

W salonach „Rodziny Urzędniczej” odbyło się pożegnanie odchodzącego na stanowisko starosty powiatowego w Białej Podlaskiej dotychczasowego naczelnika wydz. bezpieczeństwa w urzędzie wojewódzkim w Białymstoku, p. Stefana Modlińskiego. W pożegnaniu wzięli udział p.p. starostowie, naczelnicy wydziałów urzędu wojewódzkiego, oficerowie P.P. oraz urzędnicy wydz. bezpieczeństwa.

Wygłoszono szereg serdecznych przemówień, w których dano wyraz dużej sympatji, jaką cieszył się p. nacz. Modliński w Białymstoku i na terenie woj. białostockiego. A stwierdzić trzeba, że cieszył się nią nie tylko wśród swych przełożonych, kolegów i podwładnych, ale wśród miejscowego społeczeństwa, dając się poznać wszystkim, z kim kiedykolwiek miał do czynienia, jako człowiek wysokiej kultury, szerokiej umysłowości, prawy, szlachetny, o głębokim poczuciu sprawiedliwości, ujmujący w

obejściu, dżentelmen w pełnym znaczeniu tego wyrazu. To w podróży na nowe stanowisko towarzyszą p. nacz. Modlińskiemu najszersze życzenia dalszej owocnej pracy w służbie Państwa, dla dobra ogółu.

Szybowiec już zamówiony

Jak nas informuje zarząd o wodu powiatowego LOPP, p. S. Weinreich i R. Gołębiowski—dzięki swej ofiarnej pracy zebrał wśród społeczeństwa białostockiego sumę 1850 zł. szybowiec, który został już zamówiony w warsztatach szluczkowych w Warszawie.

W odezwie Polskiego Komitetu Wyborczego

W rozplakatowanej na miasteczku Odezwie Polskiego Komitetu Wyborczego opuszczono spis delegatów nazwiska przedstawicieli Związku Rezerwistów prezesa Henryka Pięgowskiego i Jana Dąbrowskiego, oraz Z. Sybiraków; pp. M. Olszewskiego i F. Popielaka. Następnie opuszczono nazwisko drugiego przedstawiciela zboru ewangelicko-augsbur., p. H. Scheerschmidta. Poza tem nazwisk pierwszego przedstawiciela Związku Pracowników Umiejętności Społecznych brzmi: M. Szeffler.

Zakończenie kursu O. P. G.

W szkole powszechnej Nr. 15—niegdy nastąpiło zakończenie 15-godzinnego kursu O.P.G., zorganizowanego dla uczniów 6—8 klas tej szkoły. Po wręczeniu 36 absolwentom świadectw w świetlany był propagandowy film z dziedziny O.P.G.

Wycieczki w dniu „Święta lasu”

Projektowana w ramach obchodu „Święta lasu” wycieczka do Białowieży odbędzie się jak pierwotnie planowano—leją, lecz nowymi turystycznymi autobusami Tow. „Ursus”. Wyjazd w niedzielę, 29 b. m., powrót tegoż dnia w nocy. Koszty wynoszą w obie strony 12 zł. 50 gr., wliczając w to już wyżywienie w Białowieży. Wycieczka odbędzie się przy udziale najmniej 30 osób. Zgłoszenia kierować należy do prof. Goławskiego (magistrat wydział oświaty i kultury).

W Białymstoku przewidziana jest bliższa wycieczka do szkół, połączona z sadzeniem drzewek i okolicznościowymi pogadankami w t. zw. „Wesołym lesie” na Antoniuku.

Bluznierca

Broziński Paweł (Kościelna 9) powiadomił policję, iż do jego mieszkania przyszedł w stanie podchmielonym Sikorski Władysław z Grodna, chwycił stojący krzyż z figurą Pana Jezusa, połamał go i rzucił na ziemię, poczem polanem rzucił obraz Matki Boskiej, wypowiadając przytem bluźniercze słowa.

Pożar

Nocy ubiegłej na terenie posesji Segala Zuski (Stary-Rynek 1) powstał pożar. Spłonęły trzy drewniane komórki oraz znajdujące się w nich różne sprzęty domowe, naczynia kuchenne, bielizna i kilkadziesiąt metrów zboża. Straty wynoszą 2,000 zł.

Dyżury nocne aptek

Dziś pełnią dyżury apteki: M. Frazusztetera, ul. Sienkiewicza 63, Anna Hallajowej, róg Sienkiewicza i Rynku Kościuskiego.

Ogłoszenie.

Okręgowy Urząd Budownictwa Nr. III w Grodnie ogłasza na dzień 30 kwietnia 1934 roku przetarg nieograniczony na wykonanie planów budynków wojskowych w garnizonach: Augustów, Grodno i Suwałki.

Warunki do przetargu oraz potrzebnych informacji udziela tenże Urząd w godzinach urzędowych.

Okręgowy Urząd Budownictwa Nr. III Grodno Nr. 837/Z. N.

Zdolnych zastępców losowych poszukuje poważna instytucja. Najwyższa prowizja, ewentualnie stała płać. Zgłoszenia „Kredyt” Lwów, Kilińskiego 3

Czytajcie „Dziennik”

NAJROZKOSZNIEJSZA PARA KOCHANKÓW



LILJANA HARVEY JOHN BOLES zachwycają swą niepospolitą urodą, wdziękiem, ujmującym czarem i wysoką klasą gry w filmie

„JEJ KRÓLEWSKA MOŚĆ”

OD JUTRA w Kinie „MODERN”

Wydawca - MARJA LUBKIEWICZ-LEWANDOWSKA.

Proces o nadużycia skarbowe w Grodnie

W dalszym ciągu rozprawy o nadużycia skarbowe w Grodnie sąd badał oskarżonego Izaaka, buchaltera Chałęfa. Oświadczył on, że rozpoczął pracę u Chałęfa w drugiej połowie 1926 r. Pobierał 180 zł. miesięcznie. Żadnej korespondencji zagranicznej nie załatwiał, wypisywał natomiast rachunki, kierując się wskazówkami Chałęfa. W drugiej połowie 1926 r. sporządził rachunki za poprzednie miesiące. Zaprzeczył, aby pobierał pensję w wysokości 25 dol. miesięcznie. Czasem wypłacano mu dolarami, lecz według kursu dziennego.

Na zapytanie prokuratora, czy zeznania Izaaka odpowiadają prawdzie, Chałęf odpowiedział twierdząco. Na inne pytanie, dlaczego w księgach oficjalnych w porównaniu z jego księgą nieoficjalną i notatkami znajduje się różnica tak w metrażu eksportowanego drzewa, jak w cenie, Chałęf odrzekł, że obecnie tego nie może wyjaśnić. Da odpowiedź później, ponieważ wymaga tego taktyka jego obrony.

Prokurator wniósł o zaprotokolowanie tego oświadczenia. Następnie na pytanie adw. Firstenberg, Chałęf wyjaśnił, że jego księga nieoficjalna nie zawiera w sobie żadnych przeprowadzonych tranzakcji i wogóle nie ma żadnego znaczenia. Dalej badano św. Kuryłowi-

Przed sądem okręgowym w Białymstoku stanie w najbliższym czasie 29 mieszkańców wsi: Studzianka, Talkowszczyzna, Wierchlesie, Bobkowy-Gród, Konne, Stare-Treściano, Sioja, Łąnie, Sukiennice, Borki i Surążkowo, oskarżonych o to, iż w dniu 4 stycznia r.b. w wsi Szudziałowo pow. białostockiego wzięli udział w zbiegowisku publicznym, które wspólnymi siłami uczestników dopuściło się zamachu gwałtownego na funkcjonariuszy policji państwowej, ostrzeliwując i obrzucając ich kamieniami, oraz na budynek posterunku, wybijając w nim szyby okienne i niszcząc okno, a to w celu zmuszenia policjantów do wydania im zatrzymanych: Wsiewołoda Nalewajkę i Stefana Murawskiego, podejrzanych o dokonanie przestępstwa, przewidzianego w art. 163 K. K.

Zajęcie miało następujący przebieg: W połowie listopada 1933 r. związek robotników leśnych, oddział w Nowosiółkach pow. białostockiego, złożył do nadleśnictw państwowych w Waliłach, Krynkach i Sokółce

memoriały, żądając w nich podwyższenia płac robotnikom leśnym. Wobec nieotrzymania w wyznaczonym terminie odpowiedzi — na zebraniu w dniu 27 listopada 1933 r., odbytem w Nowosiółkach, postanowiono rozpocząć strajk.

Ponieważ część robotników nie przystąpiła do strajku—postanowili stosować terror. Po raz pierwszy strajkujący zastosowali go dn. 30 listopada w stosunku do wyłamujących się z pod strajku, bijąc ich i niszcząc im narzędzia pracy. Do

stycznia 1934 r. terror taki stosowany był kilkakrotnie na terenie lasów państwowych wymienionych trzech nadleśnictw. W dniu 3 stycznia 1934 r. funkcjonariusze P.P. z Szudziałowa zatrzymali Wsiewołoda Nalewajkę i Stefana Murawskiego, podejrzanych o wzięcie udziału w zbiegowisku publicznym w dniu 27 grudnia 1933 r. na terenie lasów państwowych w gminie Szudziałowo pow. sokólskiego, które to zbiegowisko wspólnymi siłami dopuściło się zamachu na osoby i mienie pracujących w lasach robotników leśnych, bijąc ich oraz łamiąc im narzędzia pracy.

W dniu 4 stycznia 1934 r. około godz. 7 rano, komendant posterunku P. P. w Szudziałowie został powiadomiony, iż drogami, prowadzącymi do Szudziałowa od strony południowej, zbliża się saniami większa ilość robotników leśnych. Około godz. 8 m. 30 tłum, złożony z około 300 robotników leśnych, zamieszkałych poza Szudziałowem, zgromadził się na placu przed budynkiem posterunku P. P. i, gożąc policję pobiciem, żądał wydania zatrzymanych robotników.

Cała załoga posterunku, składająca się z przodownika i 4 posterunkowych, wyszła na ganek posterunku, a komendant, przodownik Markoń, udał się w kierunku tłumy, stojącego wówczas w odległości kilkunastu kroków od ganku i począł tłómaczyć zebrany, by zachowali spokój i rozeszli się, gdyż zatrzymani, po okazaniu ich świadkom, zostaną zwolnieni. W tym czasie część robotników pobiegła do aresztu gminnego, znajdując się o kilkadziesiąt kroków za posterunkiem celem uwolnienia zatrzymanych, lecz po stwierdzeniu, iż zostali oni uprzednio przeprowadzeni do lokalu posterunku — wrócili na plac przed posterunkiem.

Pertraktacje, trwające pół godziny, nie upokoiły tłumy, domagającego się coraz natarczywiej wydania zatrzymanych. Na policję posypały się polana i kamienie, przyczem przodownik Markoń został uderzony polanem w twarz, a post. Rzewulskiemu zraniono palec lewej ręki. Prócz tego w lokalu posterunku wybito 2 szyby w jednym oknie, a w lokalu urzędu gminnego, znajdującym się w tym samym, co i posterunek P.P., budynku — szyby w dwu oknach, oraz wyłamano deski, któremi było zabite jedno z okien i usiłowano dostać się niem do wnętrza lokalu.

Ponieważ tłum zachowywał się coraz natarczywiej, przodownik Markoń wszedł na ganek posterunku i stanął na nim razem z załogą. Gdy zebrani robotnicy, gożąc, krzycząc i rzucając kamieniami, zbliżyli się na odległość 3—4 kroków od ganku i z tłumy padło kilka strzałów rewolwerowych—wówczas policja dała ostrzegawczą salwę w górę, a gdy to nie poskutkowało — salwę w tłum. (D. c. n.)

Śmiertelne strzały

We wsi Żerzyce gm. Milejczyce odbywała się onegdaj zabawa wiejska, podczas której powstała bójka. W pewnej chwili rozległy się wystrzały rewolwerowe. Zabity został na miejscu 40-letni Jan Bajena, ciężkie rany odniósł: 30-letni Dawid Drabik, który zmarł, i Jan Putkowski, którego przewieziono do szpitala. Sprawców Józefa i jego syna Józefa Surmaczów aresztowano.

Dolar

Oddział Banku Polskiego w Białymstoku wczoraj płacił za dolara 5.25/6. Czeki na Londyn: kupno—27.23, sprzedaż—27.37.

Rewizje u agentów T-wa Bankowego

W związku z rozszerzaniem się śledztwem w sprawie T-wa Bankowego w Grodnie—sędzia śledczy zarządził zupełną likwidację istniejących na terenie Rzeczypospolitej agentur T-wa, a to w celu zupełnego zlikwidowania i unieszkodliwienia przestępczej działalności tego Towarzystwa.

W związku z tem zarządzeniem przeprowadzona została rewizja u 550 czynnych ostatnich agentów T-wa na terenie całej Rzeczypospolitej, od których władze policyjne odebrały wszelki materiał dotyczący T-wa, jak to: legitymacje, zamówienia na sprzedaż obligacji premjowych, materiały reklamowe i innych druków.

Kiedy odbierano agentom materiały wyszły na jaw charakterystyczne momenty. Otóż w wielu wypadkach agenci, odpowiedni instruowani, tak umieli otumanić klientów, że wielu z nich, otrzymując blankiet zamówienia, w druku upodobniony do wyglądu papieru wartościowego, było przeświadczonych, że otrzymuje obligację. W ten sposób „zamówienia” po prostu sprzedawane były za do-

WILGOĆ WODA NISZCZY BUDYNKI TRICOSAL

PRODUKT SŁAWY ŚWIATOWEJ. OSUSZA I ZABEZPIECZA NIEZAWODNIE WE WSZYSTKICH WYPADKACH - PIWNICE, ŚCIANY, TARASY I DACHY. BEZPŁATNY PORAD TECHNICZNY UDZIELA BIURO TECHN. BUDOWL. INŻ. JÓZEF SZMIGIELSKI i SKA WARSZAWA UL. SOLECKA 45 TEL 9-57-92

Dr. J. WALEWSKI Choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe. ul. Sienkiewicza 14 m. 3, tel. 9-49

Dr. Neumark Choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe. Przyjmuje od godz. 10—12 i od 3—8 w. Białystok, ul. Kilińskiego 11. Telefon Nr. 6-06.